Posłuchaj

()

(Żył około roku Pańskiego 1109).

Święty Anzelm, jeden z najświętobliwszych i najznakomitszych w wieku dwunastym Biskupów, urodził się w królestwie Piemonckiem, w mieście Aoście, roku Pańskiego 1033. Był synem hrabiego Gondulfa i Ermerberyi, pochodzących z najszlachetniejszych rodzin Lombardyi. Po przedwczesnej śmierci matki uległ wpływom światowym i poszedł na bezdroża, co ściągnęło na niego gniew ojca. Wkrótce jednakże zwrócił się z tych dróg zgubnych, ponieważ zaś ojciec mimo to nie dał się przejednać pociągnęło to Anzelma, wonczas szczerze już nawróconego, tem bardziej do Pana Boga. Wyrzekłszy się znacznego majątku, a nawet i ojczyzny, udał się do Francyi.

Po dojrzałym namyśle wstąpił roku 1066 do klasztoru Beceńskiego (du Bec), reguły św. Benedykta, gdzie był Opatem sławny z świętobliwości i nauki Lanfrankus. W krótkim czasie wyrobił sobie w klasztorze taki wpływ, że gdy po trzech latach

Lanfranka mianowano Opatem w Caen, Przeorem i kierownikiem jednogłośnie Anzelma obrano.

Niepojętą jest rzeczą, z jak wielką ofiarnością i siłą Anzelm pracował dzień i noc, by zadosyćuczynić obowiązkom. Wprawdzie kilku zakonników było niezadowolonych z tego szybkiego wyniesienia jego na godność Przeora, ale słodka jego łagodność i rozumna troskliwość potrafiła zamienić niechęć w życzliwe zaufanie. Młodego i utalentowanego, ale namiętnie opornego zakonnika Osberna tak umiał skłonić pod jarzmo reguły zakonnej, że ten nie tylko przyjmował z pokorą napomnienia i upokorzenia, ale nawet upraszał o nie jak o łaskę. Szkoła klasztorna na pod jego kierunkiem doszła do takiej sławy, że Francya, Anglia, Belgia i Niemcy najlepszych synów mu nadsyłały i Bec stał się zbiorowiskiem najświetniejszych talentów.

Mimo przeciążenia pracą, silny jego umysł wynajdywał wolne chwile do pisania nieśmiertelnych dzieł i prawdziwie wzniosłym duchem przejętych rozumowań, wzbudzających podziw w całej Europie. Imię Anzelma zasłynęło szeroko i daleko, a Papieże, królowie, Biskupi, książęta, kapłani i zakonnice nasyłali go prośbami, by im udzielał rad, przestróg i pociech; serce jego natomiast pełne miłości i czynne ręce jego nie zaznały, co to znużenie.

Po śmierci Opata obrano w jego miejsce jednomyślnie Anzelma. Trzy dni opierał się przyjęciu tej godności, aż nareszcie skłonił się do usilnych prośb. Powołany na tę godność klasztorną, stał się dla współbraci jednocześnie ojcem i matką i przyświecał swym świętobliwym żywotem jako wzór wszystkich cnót. Wkrótce zniewolony był przedsięwziąć podróż po Anglii, która równała się niejako tryumfowi, ale jemu samemu stała się początkiem walk i cierpień. Król tego kraju, Wilhelm Rudy, był nieokrzesanym, niesprawiedliwym i okrutnym księciem, bezwzględnie gwałcącym prawa Kościoła świętego i krzywdzącym go na majątku. Rozpasany w namiętnościach i samowoli, umyślnie kilka Biskupstw nie obsadzał, by dochody z

nich zabrać dla siebie; inne Stolice Biskupie rozdawał tym, którzy mu najwięcej za nie płacili, a ludowi, zamiast godnych duszpasterzy, dawał za zwierzchników podłych służalców; na klasztory nakładał ciężkie opłaty, lub je łupił doszczętnie, nie ochraniając nawet umarłych w grobowcach i zabierał z świętych Relikwii cenne klejnoty. Wśród tych nadużyć zachorował śmiertelnie, a obawa przed Sądem Bożym skłoniła go do uczynienia ślubu, że jeżeli wróci do zdrowia, odda Kościołowi majątek, prawa i przywileje. Wyzdrowiał istotnie i pierwszym jego krokiem do naprawy było, iż roku 1093 mianował Anzelma Arcybiskupem Kanterburyjskim. Święty opierał się temu cała siłą, wkońcu jednak musiał uledz nie tylko woli monarchy i duchowieństwa, ale i całego ludu.

Zaledwie jednakże utrwalił swe zdrowie, złamał natychmiast dane słowo królewskie, ponowił dawne rabunki, oświadczając zarazem, że nigdy nawet żadnemu Papieżowi nie przyzna ni prawa ni władzy w swem państwie. W niecnych tych postanowieniach wspierali go niestety Biskupi, którzy tron jego otaczali.

Tedy Anzelm śmiało stawił opór krzywoprzysięzcy, bronił ile zdołał zagrożonych klasztorów i zakładów i potępiał bezprawia. Wilhelm natomiast traktował go z niesłychanem lekceważeniem i gwałtem chciał go pozbawić godności Arcybiskupa; lecz najznakomitsi mężowie w państwie stanowczo się temu oparli. Z tego powodu udał się król do Papieża, a oświadczając pozornie uległość wobec niego, przyrzekł nawet płacić roczną daninę, jeżeli Anzelmowi godność tę odejmie. Papież jednak nie dał się obałamucić i okazał mężnemu bojownikowi prawdziwie ojcowskie dowody przychylności. Król wpadł tedy w gniew szalony, skąd nawet życie Anzelma zawisło na włosku. Uniknął niebezpieczeństwa i wyjechał do Rzymu, aby tam zasięgnąć rady i pomocy dla Kościoła w Anglii. Wszędzie zaś, kędy przejeżdżał, przyjmowany był z czcią i radością.

W jesieni roku 1100 zginął król Wilhelm od strzały na polowaniu, a następca jego Henryk I, nie omieszkał powołać Anzelma jako Prymasa napowrót do Anglii, wyznając, że mu brak takiego męża.

Z najżywszą radością powitano Świętego powracającego do kraju, który też przez 3 lata w spokoju wykonywał duszpasterstwo. Po tym czasie i król Henryk I złamał przysięgę, mianował sam Biskupów i Opatów, nadając im pierścienie i pastorały. Anzelm z całą stanowczością i powaga karcił i opierał się krzywdom wyrządzanym najświętszym prawom Papieża i Kościoła św.

Zanim zatarg ten był załatwiony, powrócił starszy brat króla, Robert, z Ziemi świętej i groził, że siłą miecza zajmie tron królewski. Henryk I dostał się w opały, albowiem szlachta i wojsko zawahało się w wierności i tylko pod tym warunkiem przyrzekło wierności dochować, jeżeli król złoży przysięgę, że praw państwa i Kościoła świętego do końca życia nie naruszy. Henryk I przysiągł.

Robertowi udało się tymczasem zjednać sobie pewną część szlachty. Anzelm natomiast powagą i siłą zdołał na Robercie wymódz, że tenże dobrowolnie z kraju ustąpił. Tę największą przysługę odpłacił Henryk świętemu Anzelmowi czarną niewdzięcznością i szlachetnemu obrońcy tronu pozostawił do wyboru — albo przystanie na to, że sam Anzelma Arcybiskupem zamianuje, a Anzelm następnie miał wszystkich przez króla zamianowanych Biskupów i Opatów konsekrować — albo kraj niezwłocznie opuścić. Anzelm na to odparł, że ani tego ani owego nie uczyni, lecz tak działać będzie, jak mu godność dawno nabyta nakazuje, to jest: że zostanie wiernym i posłusznym swej prawowitej władzy kościelnej i praw jej bronić nie przestanie.

Że jednakowoż tak Biskupi jak Opaci, starając się jedynie o łaski u króla, swego Arcybiskupa opuścili, a starania jego o dobre stosunki z królem skutku nie odniosły, przeto Anzelm po raz drugi z sercem skrwawionem opuścił Anglię i udał się do Ojca świętego do Rzymu. Papież Paschalis II potwierdził Anzelma jako Prymasa Anglii i ponowił groźbę wyklęcia z Kościoła nie tylko tych, którzyby nieprawnym sposobem ustanawiali duchownych, ale także wszystkich, którzyby takich nieprawnych godności stali się uczestnikami. Henryk pienił się ze złości; Anzelm tymczasem cierpiał, a modlił się bezustannie za swych prześladowców, błagając zarazem o ocalenie Kościoła świętego w Anglii; prośby jego zostały też wysłuchane. Henryk z obawy przed wyklęciem i przed niebezpieczeństwem nowej wojny z bratem Robertem, zaniechał niesprawiedliwości, zrzekł się prawa mianowania Biskupów, Anzelmowi zwrócił wszelkie zabrane majątki i uprosił go, aby do Anglii powrócił.

Skłonił się Anzelm do życzeń króla i powrócił do Kanterbury, gdzie król uczcił go wysoko, nadając mu w razie nieobecności króla prawo zastępcy w państwie.

Sędziwy Prymas strawił ostatnie siły życia na ojcowskiej trosce o dobro Kościoła świętego, ze szczególniejszą mądrością gojąc rany i usuwając wkorzenione nieporządki. W godzinę śmierci upraszał o łaskę, aby go złożono na odzieniu pokutniczem, posypanem popiołem, na którem też oddał ducha Bogu dnia 21 kwietnia 1109 roku. Liczne cuda uwieczniły jego pamięć pełną sławy, a Papież Klemens XI w roku 1720 zaliczył go w poczet Nauczycieli Kościoła świętego.

Nauka moralna.

Gdy święty Anzelm jeszcze był przeorem w Bec, uskarżał się pewnego dnia przed nim rektor zakładu wychowawczego dla chłopców, że uczniowie jego są nieokrzesanymi, brutalnymi i bez wszelkich szlachetnych uczuć. „Trzymam ich ostro i karcę surowo, a mimo to stają się codzień gorszymi, ograniczam ich we wszelki możliwy sposób, aby się nie popsuli, a wszystko to nie pomaga.“ Anzelm dał mu taką naukę: „Mój drogi! jeżeli chcesz młode drzewko zasadzić w ogrodzie, a jeżeli ci nie wystarcza wysokie ogrodzenie i zamknięte drzwi przed szkodliwemi zwierzętami i odejmiesz mu jeszcze świeżego powietrza a ściśniesz jego gałęzie, tak aby się poruszać nie mogły — jakże to drzewo będzie wyglądało po kilku latach? Czy da ci owoc? To samo dzieje się z twymi chłopcami wobec twej przesadzonej surowości. Uważając zaś ciebie za niemiłosiernego stróża więzienia, nie mają też ku tobie miłości. Karami do paragrafów zastosowanemi przenigdy nie zdołasz stawić zapory gwałtownym porywom i wybrykom młodzieży, a więc winieneś gorycz surowości zaprawić słodyczą ojcowskiej łagodności.“

„Chciałbym jednakże ich wykształcić na mężów poważnych“, odparł w swej obronie rektor. Na to Anzelm: „Bardzo słusznie, pamiętaj jednakże, iż ludzie dorośli, mający silne zęby, pogryzą chleb twardy, ale jeśli takiego chleba chcesz dać dziecku, które jeszcze zębów nie ma, to winieneś chleb ten wprzód rozmoczyć w mleku, bo inaczej dziecko udusisz. Tak jak ciało ludzkie stosownie do wieku swego wymaga odpowiedniego starania oraz różnorodnego pożywienia pod względem dobroci i ilości, tak samo wymaga tego i dusza. Silnej duszy wystarcza pożywienie twarde i suche np. boleść i niedola, ale dusza, która w służbie Bożej jeszcze się nie utwierdziła, wymaga mleka — jak mówi święty Paweł; — z taką winniśmy się obchodzić łagodnie i życzliwie, nęcić ją wesołością i delikatnie usuwać wszelkie niedostatki — słowem: z uczniami twymi nie powinieneś

się obchodzić, jak z zakonnikami, którzy już są dojrzałymi, lecz winieneś się zniżyć do ich istoty młodzieńczej: winieneś zostać dzieckiem, aby ich zjednać Bogu za łaską Jego.“ Rektor uznawszy z pokorą dotychczasowe błędy, poszedł za światłą radą Anzelma i zmiana ta w całym zakładzie błogie wydała owoce.

Pewnego dnia spostrzegł Anzelm chłopca bawiącego się w ten sposób ptakiem, że mu przywiązał nitkę do nóżki i raz go puszczał w powietrze, a potem znów ściągał ku sobie. Święty ów z wielkim smutkiem przypatrując się tej zabawce, pragnął z głębi serca, aby się nitka zerwała — co też nastąpiło. Chłopiec trząsł się ze złości, a Anzelm rzekł do towarzyszy: „W taki sposób igra szatan z wielu młodzieńcami, skłaniając ich do pychy, skępstwa, nieczystości itp. Serce młodzieńcze, wytrzeźwiwszy się, doznaje zgryzoty, dręczone jest niepokojem i obawą, wzdycha do wolności i obiecuje poprawę, ale szatan ciągnie znów za nitkę, drażni i pcha do nowej chuci i szatańską napawa się radością w tem szamotaniu się uwięzionego młodzieńca. Jedynie tylko skuteczne działanie łaski Bożej i szczera modlitwa jest zdolną przerwać tę nić, a my cóż lepszego czynić możemy, jeśli nie ratować tych nieszczęśliwych zapomocą przestrogi, rady i modlitwy?“

Modlitwa.

Boże, któryś lud Twój, dla wskazania mu drogi zbawienia wiecznego, obdarzył świętym Anzelmem, wielkim sługą Twoim, spraw łaskawie, prosimy, abyśmy posiadając go jako mistrza życia chrześcijańskiego na ziemi, zasłużyli sobie mieć go przyczyńcą w Niebie. Przez Pana naszego Jezusa Chrystusa, który żyje i króluje na wieki wieków.

Amen.

* * *

Oprócz tego obchodzi Kościół święty pamiątkę następujących Świętych Pańskich, zamieszczonych w rzymskiem martyrologium: **Dnia 21-go kwietnia** w Kanterbury w Anglii uroczystość św. Anzelma, Biskupa; święte życie jego i wielka uczoność błyszczały daleko. — W Persyi dzień zgonu św. Symeona, Biskupa Seleucyi i Ktezyfonu. Na rozkaz króla Persów Sapora został pojmany, okuty w ciężkie żelazne kajdany i stawiony przed niesprawiedliwych sędziów; ponieważ jednak nie chciał kłaniać się słońcu, ale publicznie i nieustraszenie zdał świadectwo o Jezusie Chrystusie, musiał najpierw długi czas cierpieć ze 100 innymi (częściowo Biskupami, kapłanami i klerykami różnego stopnia) w ciasnem więzieniu. Kiedy później Ustazanes, wychowawca króla, odpadły poprzednio od wiary a przez Symeona znowu nawrócony, wytrwał stale śmierć męczeńską, przyszła dnia następnego w sam Wielki Piątek i kolej na niego z wszystkimi towarzyszami. Najpierw przebito wszystkich mieczem przed jego oczyma, podczas czego dodawał im odwagi, a wkońcu został sam ścięty. Z nim cierpieli między innymi także czcigodni kapłani Abdechalasz i Ananiasz; dalej Puzycyusz, naczelnik sztukmistrzów dworskich; ponieważ dodawał odwagi chwiejącemu się Ananiaszowi i wstrzymał go od wyparcia się Wiary świętej — ponieść musiał szczególnie okrutną śmierć, gdyż przebito mu kark i przezeń wyrwano od tyłu język; po ojcu poszła na śmierć córka jego, poświęcona Bogu dziewica. — W Aleksandryi pamiątka św. Aratora, Kapłana i św. Fortunata, Feliksa, Sylwiusza i Witalisa,

zmarłych w więzieniu za wiarę. — Tak samo ponieśli za Dyoklecyana śmierć męczeńską św. Apollo, Izacyusz i Krotates. — W Antyochii uroczystość św. Anastazyusza Synaity, Biskupa.

Jak podobał Ci się ten wpis?

Kliknij na gwiazdkę, by go ocenić!

Oceń

Średnia ocena / 5. Policzone głosy:

Jeszcze bez oceny. Bądź pierwszy!

Jeśli podobał Ci się ten wpis ...

Obserwuj nas na mediach społecznościowych!

Related